badania, czy rżnięcie było prawidłowe nietylko jest wstrętny, ale i nie higieniczny, a raczej może roznosić zarazki chorobliwe. Rzezak, chcąc się przekonać czy nie przebił płuca albo czy go nie zadrasnął, bo wtedy mięso uchodziłoby za padlinę, wątpliwe miejsce w razie zadraśnięcia zwilża śliną, nadmuchuje płuco ustami i patrzy, czy nie wydostają się pęcherzyki powietrza.

Nadto przed rżnięciem pociąga poślinionym palcem po ostrzu noża, by się przekonać, czy nóż nie ma jakiej szczerby, a to dlatego, że zarzynanie piłą było zakazane[35]), a więc nóż ze szczerbą uchodziłby za piłę.

Wywodzi się to z owych czasów jeszcze, kiedy co do narzędzi rżnięcia przepis opiewał: „Jeśli kto zarżnął sierpem, kamieniem, trzciną, to jego ubój jest koszer. Wszyscy rżną, w każdym czasie rżną i wszelkiemi narzędziami rżną z wyjątkiem kosy, piły, zębów i poznogci, dlatego, że one duszą“[36]).

„Ubój rytualny można wykonać wyrwanym zębem albo oderwanym paznogciem“[37]), „także szkłem“[38]).

Naturalnie przy tego rodzaju narzędziach ubóju ważną było rzeczą uważać na to, by szczerb nie miały, by były ostre. Dzisiaj zaś szukanie szczerb na nożu przez pocieranie go śliną jest obrzydliwe i nieuzasadnione, a co więcej niehigieniczne. Praktyki te używane przy uboju rytualnym mogą spowodować zakażenie mięsa różnymi zarazkami jak tyfusowymi, gruźlicznymi i tym podobnymi.

A zatem z punktu higjeny mięso „koszer“ nie daje żadnej gwarancji zdrowotności. Toteż i z tego względu ubój rytualny jest niepotrzebny, i nie ma nic wspólnego z pobudkami sanitarnymi.

[35]) Miszna Chulin 1. 2.
[36]) Miszna Chulin 1. 2.
[37]) Tozefta Chulin [1. 6.].
[38]) Tozefta Chulin [1. 5.].

VI.
PRZEBIEG UBOJU RYTUALNEGO.

Co do talmudycznych pojęć czy mięso jest „koszer“ czy „trefne“, to źródłem tych wszystkich przepisów jest obawa, by nie jeść mięsa zwierzęcia, z którego, nie wytoczono wszystkiej krwi do ostatniej kropli. Stąd to drobiazgowe przepisy, nieliczące się wcale z tem, że przy uboju rytualnym, który otoczono jakiemiś mistycznymi przepisami, zadaje się zwierzęciu niewymowne męki, przedłuża się jego dogorywanie od 15 do 20 minut przy pełnej świadomości śmierci. A przecież zwierzę ma takie same uczucie i czucie, jak człowiek, odczuwa ono tak samo obawę śmierci, ma lęk na widok miejsca zabijania innych zwierząt. Z jaką niewymowną boleścią i lękiem idzie zwierzę na stracenie, świadczy jego płacz, łzy z ócz spadają mu jak groch, lub całe smugi powstały mu z ustawicznie płynących łez, bo już po opuszczeniu swego właściciela zaczyna się droga udręczenia i torturowania zwierzęcia przy różnego rodzaju transportach szczególniej na kolejach, gdzie ryk i jęk żałosny świadczy o tem,